

2 Gromy znalezione w Czeczenii

#Strategia i polityka 22 października 2008

W Czeczenii znaleziono 2 zestawy przeciwlotnicze Grom. Jeden użyty bez powodzenia przeciwko rosyjskiemu samolotowi, drugi gotowy do strzału.



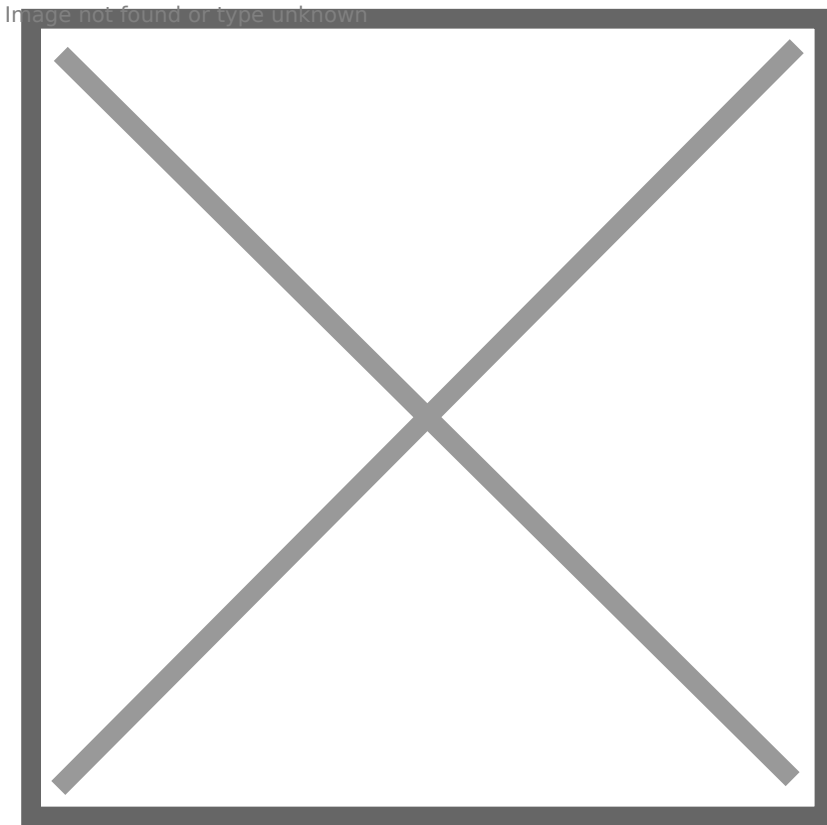
Według rosyjskich *Izwiestii*, polskie Gromy mogły trafić do Czeczenii z Gruzji, gdzie z kolei znalazły się za pośrednictwem Ukrainy. Cała operacja miała być realizowana pod kontrolą amerykańskich służb specjalnych.

14 sierpnia rosyjski samolot odbywający lot patrolowy nad Itum-Kalinskim rejonem Czeczenii zarejestrował odpalenie pocisku przeciwlotniczego. Samolot leciał ponad zasięgiem

pocisku, który uległ samolikwidacji.

Według źródeł rosyjskich, był to pierwszy od trzech lat zarejestrowany przypadek znalezienia się przenośnego zestawu przeciwlotniczego w rękach Czeczeńców. Jeśli nawet znajdowano w Czeczenii takie uzbrojenie (głównie rosyjskie zestawy Igła), było ono niesprawne.

Rosyjskie jednostki specjalne od połowy sierpnia przeszukiwały rejon skąd został wystrzelony pocisk, jednak przez kilka miesięcy bezskutecznie. Obawiano się przy tym zarówno ataku na samoloty wojskowe, jak i maszyny cywilne lądujące w Groznm , a także śmigłowce, które szczególnie intensywnie latały między różnymi miejscowościami w Czeczenii przed zaplanowanymi na 12 października wyborami, rozwożąc dokumentację wyborczą.



Kryjówkę, w której przechowywano pociski znaleziono dopiero 10 października w opuszczonej wiosce Hildeharoj. W jednym z budynków znaleziono skład broni, amunicji i żywności. Ta ostatnia to - według *Izwestii* - głównie batony Snickers i Bounty, cenione ponoć przez bojowników czeczeńskich ze względu na własności odżywcze. Wśród nich właśnie był ukryty sprawny zestaw Grom. Drugi, użyty wcześniej,

znaleziono w zaroślach niedaleko domu.

Według *Izwestii*, oba zestawy trafiły do Czeczenii przez Gruzję. Rosjanie już wcześniej oskarżali Tbilisi o przekazywanie uzbrojenia i materiałów wybuchowych bojownikom czeczeńskim. Nowe odkrycie ma być kolejnym potwierdzeniem tego procederu. Wszystko zaś miało odbywać się pod kontrolą amerykańskich służb specjalnych, które nadzorowały przez wybuchem sierpniowego konfliktu armię gruzińską (według źródeł rosyjskich, ok. 170 doradców amerykańskich ewakuowano z Gruzji w drugim dniu wojny). To Amerykanie mieli osobiście odbierać transporty polskiego uzbrojenia, które do Gruzji trafiały przez Ukrainę. Rozmowy na temat transakcji prowadzili bezpośrednio prezydenci obu krajów, Lech Kaczyński i Micheil Saakaszwili, dysponujący amerykańskim paszportem.

Polska sprzedała Gruzji 100 pocisków i 30 wyrzutni Grom, co zostało oficjalnie zanotowane w rejestrach ONZ. Handel przenośnymi zestawami przeciwlotniczymi jest pod szczególną kontrolą. W 2005 w Bratysławie podpisano specjalne porozumienie, z udziałem Rosji i USA, dotyczące zasad tej kontroli. Nie można wykluczyć, że cała sprawa jest prowokacją, a Rosjanie posłużyli się w niej uzbrojeniem zdobytym w Gruzji.



Według rosyjskich *Izwestii*, polskie Gromy mogły trafić do Czeczenii z Gruzji, gdzie z kolei znalazły się za pośrednictwem Ukrainy. Cała operacja miała być realizowana pod kontrolą amerykańskich służb specjalnych.

14 sierpnia rosyjski samolot odbywający lot patrolowy nad Itum-Kalinskim rejonem Czeczenii zarejestrował odpalenie pocisku przeciwlotniczego. Samolot leciał ponad zasięgiem pocisku, który uległ samolikwidacji.

Według źródeł rosyjskich, był to pierwszy od trzech lat zarejestrowany przypadek znalezienia się przenośnego zestawu przeciwlotniczego w rękach Czeczeńców. Jeśli nawet znajdowano w Czeczenii takie uzbrojenie (głównie rosyjskie zestawy Igła), było ono niesprawne.

Rosyjskie jednostki specjalne od połowy sierpnia przeszukiwały rejon skąd został wystrzelony pocisk, jednak przez kilka miesięcy bezskutecznie. Obawiano się przy tym zarówno ataku na samoloty wojskowe, jak i maszyny cywilne lądujące w Groznm , a także śmigłowce, które szczególnie intensywnie latały między różnymi miejscowościami w Czeczenii przed zaplanowanymi na 12 października wyborami, rozwijając dokumentację wyborczą.



Kryjówkę, w której przechowywano pociski znaleziono dopiero 10 października w opuszczonej wiosce Hildeharoj. W jednym z budynków znaleziono skład broni, amunicji i żywności. Ta ostatnia to - według *Izwestii* - głównie batony Snickers i Bounty, cenione ponoć przez bojowników czeczeńskich ze względu na własności odżywcze. Wśród nich właśnie był ukryty sprawny zestaw Grom. Drugi, użyty wcześniej, znaleziono w zaroślach niedaleko domu.

Według *Izwestii*, oba zestawy trafiły do Czeczenii przez Gruzję. Rosjanie już wcześniej oskarżali Tbilisi o przekazywanie uzbrojenia i materiałów wybuchowych bojownikom czeczeńskim. Nowe odkrycie ma być kolejnym potwierdzeniem tego procederu. Wszystko zaś miało odbywać się pod kontrolą amerykańskich służb specjalnych, które nadzorowały przez wybuchem sierpniowego konfliktu armię gruzińską (według źródeł rosyjskich, ok. 170 doradców amerykańskich ewakuowano z Gruzji w drugim dniu wojny). To Amerykanie mieli osobiście odbierać transporty polskiego uzbrojenia, które do Gruzji trafiały przez Ukrainę. Rozmowy na temat transakcji prowadzili bezpośrednio prezydenci obu krajów, Lech Kaczyński i Micheil Saakaszwili, dysponujący amerykańskim paszportem.

Polska sprzedała Gruzji 100 pocisków i 30 wyrzutni Grom, co zostało oficjalnie zanotowane w rejestrach ONZ. Handel przenośnymi zestawami przeciwlotniczymi jest pod szczególną kontrolą. W 2005 w Bratysławie podpisano specjalne porozumienie, z udziałem Rosji i USA, dotyczące zasad tej kontroli. Nie można wykluczyć, że cała sprawa jest prowokacją, a Rosjanie posłużyli się w niej uzbrojeniem zdobytym w Gruzji.